

W Sandomierzu na zamku mieszkał książę Bolesław, zwany wstydlwym. W jego krainie panował jeszcze względny spokój. Urządzał więc pokazy rycerskie i bale. Gdy tak na jednym z balów bawił się, poczuł nieodpartą chęć wyrwać się od pięknych dam i ich adoratorów, od intryg dworskich, od plotek i całego tego świata. Długo się nie zastanawiał; wydał polecenie swojemu giermkowi Perychodowi, aby osiodłał dwa konie, przygotował wikt i wszystko co trzeba do wyjazdu. Niebawem, nie robiąc zbyt wiele zamieszania, wyruszyli o świcie na północ. Była pełnia lata i w miarę ciepło. Jak tylko wyjechali swymi końmi, poza mury miejskie, dopadł ich świergot ptactwa w przydrożnych drzewach. Poza miastem, rozciągały się pola, uprawiane przez chłopstwo. W oddali majaczył las. Droga prowadziła na Lublin, ale książę chciał pojechać jeszcze dalej i nie miał zamiaru tam wstępować, chciał zapuścić się w dziewiczą puszcę, w niedostępne tereny, nie zamieszkałe przez nikogo, chciał na jakiś czas znaleźć sobie miejsce, gdzie by mu nikt nie przeszkadzał i mógłby zapolować na grubego zwierza. Wędrowali już kilka dni, przeprawiali się przez rzeki i trzęsawiska, aż dotarli na takie tereny, gdzie wszystkie ślady ludzkiej działalności się urywały i była tylko puszcza nieprzebyta. Wreszcie dotarli nad jakąś rzekę, wijącą się wśród zarośli a wokół; torfowiska, zakole rzeki, łąki, gdzie wypasały się sarny, jeszcze nie nazwaną. Znaleźli trochę wyższe miejsce i książę postanowił tu się zatrzymać. Słońce przygrzewało dość mocno rozjuczyli konie i puścili je na łąkę, by się pasły, a sami usiedli i obserwowali okolicę. Do rzeki prowadziły liczne ścieżki, wydeptane przez zwierzęta przychodzące do wodopoju. Książę był zdumiony taką obfitością zwierzyny na tym terenie i widać było, że jeszcze tu ludzie nie zakłócili naturalnego porządku. Książę, gdy tak się rozglądał, dostrzegł liczne krzaki, na których były małe żółte i czerwone owoce. Jeszcze nie znał tej rośliny i pomyślał żeby spróbować, czy są jadalne te małe bobki. Były trochę kwaśne w smaku, ale te żółte były słodkie i nadawały się do jedzenia.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

gitesik, dodano 27.04.2013 07:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.